

Sprawozdanie z wydarzenia: „Polska, kraj imigracyjny dla Niemców?” [PL]

25.04.2017

Recommended by Redakcja Pol-Int



Polska, kraj imigracyjny dla Niemców?

[Deutsch]

Wyniki dyskusji ekspertów z 3 lutego 2017 r. w berlińskiej księgarni buch | bund

Czy Polska jest krajem imigracyjnym? Czy imigracja Niemców do Polski jest faktem? Jak Niemcy postrzegani są w Polsce? Te pytania stały w centrum salonu naukowego zorganizowanego wspólnie przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki oraz platformę internetową Studia-o-Polsce.Interdyscyplinarnie (Pol-Int).

Dyskusja polskich i niemieckich ekspertów miała nowatorski charakter, ponieważ kwestia imigracji Niemców do Polski nie została do tej pory prawie w ogóle zbadana. Problem został przedyskutowany z czterech perspektyw: oprócz przedstawienia danych statystycznych mówiono o sytuacji Niemców i innych cudzoziemców w Polsce a także o polskim rynku pracy oraz o polityce integracyjnej Rządu Polskiego.

Goście

Spotkanie otworzył Vasco Kretschmann (Centrum Interdyscyplinarnych Studiów o Polsce) oraz Witold Gnauck (Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki). Rozmowę moderowała dr Agnieszka Łada (Instytut Spraw Publicznych w Warszawie), natomiast ekspertami w swoich dziedzinach byli: prof. dr hab. Romuald Jończy (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu), Justyna Segeš Frelak (Instytut Spraw Publicznych w Warszawie) oraz

Gabriele Lesser (korespondentka gazety taz w Warszawie). Projekt pilotażowy Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki oraz platformy internetowej Pol-Int cieszył się nadzwyczaj dużym zainteresowaniem. Wszystkie miejsca w księgarni buch|bund zostały zajęte przez uczestników, którzy na co dzień zajmują się szeroko pojętą nauką, dziennikarstwem oraz aktywnie działają w polsko-niemieckiej społeczności w Berlinie i całych Niemczech.

Imigracja do Polski

Na wstępie dyrektor Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki, Witold Gnauck, podkreślił znaczenie tego wydarzenia dla wprowadzenia w tematykę projektów finansowanych przez PNFN. Emigracja Polaków została zbadana na wielu płaszczyznach, jednak kwestia dotycząca imigracji do Polski poruszana jest raczej rzadko. Z tego powodu wydarzenie to stanowi nowe spojrzenie na kwestię migracji. Także Agnieszka Łada podkreśliła na wstępie, że Polska do tej pory postrzegana była jedynie jako kraj emigracyjny, a okazuje się, że stanowi również atrakcyjny cel dla imigrantów. Justyna Segeš Frelak zaprezentowała dane, które dowodzą, że „jednolita Polska” w istocie jest krajem imigracyjnym, nawet pomimo faktu, że imigranci stanowią niewielki procent społeczeństwa. Na tle ok. dwóch milionów Polaków, którzy w ciągu ostatniej dekady wyemigrowali do zachodnich krajów europejskich, liczba 225 tys. cudzoziemców z pozwoleniem na pobyt w Polsce wydaje się bardzo niska. Niemcy z liczbą 23 tys. zameldowań w urzędzie ds. cudzoziemców zajmują drugie miejsce, zaraz po Ukraińcach, ale przed Białorusinami, Rosjanami oraz Wietnamczykami. Liczba cudzoziemców w społeczeństwie polskim stanowi zatem mniej niż jeden procent ludności. Należy zauważyć, że statystykami nie zostają objęci pracownicy sezonowi oraz migranci wahałkowi, szczególnie ci z Ukrainy. Do imigrantów ukraińskich, jak również innych narodowości, zaliczają się nie tylko osoby o niskich kwalifikacjach, ale także te z wysokim wykształceniem oraz przeprowadzające się do Polski w celu zdobycia wykształcenia. Wśród pracowników przybywających z Unii Europejskiej Niemcy stanowią największą liczebną grupę.

Pomiar statystyczny imigracji Niemców

Podczas dyskusji pojawiło się pytanie, czy w przypadku imigracji Niemców nie chodzi po prostu o Polaków z niemieckim obywatelstwem, którzy po długim pobycie w Niemczech wracają do miejsca swojego urodzenia. Profesor Romuald Jończy wyjaśnił, że dane statystyczne opisujące ruchy migracyjne pomiędzy Polską a Niemcami nie są wiarygodnym źródłem, ponieważ liczba zameldowań oraz wymeldowań w obydwu państwach nie jest jednakowa. Dane statystyczne uwzględniają tylko przypadki, w których rzeczywiście doszło do urzędowego wymeldowania, co nie następuje nigdy lub z ogromnym opóźnieniem. Dlatego liczby te nie są odzwierciedleniem rzeczywistości. Na przykład podczas fali emigracji do Niemiec w późnych latach 80. tylko co dwudziesty pierwszy emigrant dokonał urzędowego wymeldowania. Według badań profesora Jończyego nie można polegać na rejestrze meldunkowym, ponieważ istnieje wiele rodzin, które żyją w Niemczech od blisko trzydziestu lat, a mimo to nadal widnieją w polskim rejestrze meldunkowym. Zjawisko to ma miejsce zwłaszcza na Górnym Śląsku, z którego wyemigrowały duże ilości mieszkańców.

Badania profesora Jończyego pokazują, że wśród niemieckich imigrantów do Polski, ci bez polskich korzeni stanowią tylko pojedyncze przypadki. W większości są to osoby, które nigdy nie żyły na stałe w Niemczech, a były tam zameldowane tylko tymczasowo. Są to z reguły Niemcy urodzeni w Polsce lub Polacy z niemieckimi korzeniami, którzy byli zameldowani w Niemczech, tam pracowali i tam płacili podatki przez około pięć do

piętnastu lat. Niektórzy wracają do Polski, aby tam spokojnie spędzić lata starości. Co do emigracji do Niemiec i teraźniejszych powrotów, należy uzmysłowić sobie, że w 1989 r. przeciętny dochód w Niemczech przewyższał dochód w Polsce 65 razy, w latach 90. liczba ta spadła do dziesięciu, a na dwanaście lat po wkroczeniu Polski do Unii Europejskiej jest to już tylko 3,5 raza. Z tego powodu migracja w obydwu kierunkach stała się bardziej prawdopodobna.

Według prognozy profesora Jończego w przyszłości może dojść do „imigracji konserwatywnej” Niemców do Polski, jeżeli część Niemców zatęskni za życiem bez takiej różnorodności kulturowej, jaka aktualnie ma miejsce w krajach Europy Zachodniej.

Powody imigracji

Warszawska korespondentka gazety taz Gabriele Lesser podzieliła się swoimi prawie trzydziestoletnimi spostrzeżeniami związanymi z Polską. Sama „emigrowała” do Polski już dwa razy. Najpierw w 1985 r., aby studiować w Krakowie, z ciekawości do kraju, który znany był jej tylko za pośrednictwem polskich emigrantów mieszkających w Kolonii. Ponownie wróciła dokładnie dziesięć lat później, w 1995 r., aby jako dziennikarka wyjaśnić Niemcom transformację, która zaszła w Polsce oraz spojrzeć na nią krytycznie. O niemieckich społecznościach w Polsce wiedziała mało, ponieważ znajdowały się one poza obszarem jej zainteresowań. Wielu Niemców przyjechało do Polski z powodu „miłości”, jak również studiów lub pracy naukowej oraz zarobkowej. W 2009 r., kiedy według statystyk po raz pierwszy większa ilość Niemców przyjechała niż wyjechała z Polski, zainteresowanie mediów tym tematem wzrosło. Według Lesser, przedstawienie sylwetki typowego niemieckiego imigranta było trudne: pracownik stacji benzynowej na niemiecko-polskiej granicy stał się czołową postacią wielu gazet. Justyna Segeš Frelak odniosła się do „miłości” jako powodu imigracji. Wśród zawieranych w Polsce małżeństw z obcokrajowcami Niemcy znajdują się na drugim miejscu.

Odbiór Niemców w Polsce

Agnieszka Łada zaprezentowała najnowsze badania warszawskiego Instytutu Spraw Publicznych (Barometr Polska-Niemcy 2016), według których podejście Polaków do Niemców jako bezpośrednich sąsiadów, szefów, przyjaciół oraz teściów bardzo się poprawiło. W porównaniu do danych z roku 2000 nastąpił wzrost sympatii do Niemców o 20%. Gabriele Lesser potwierdziła te olbrzymie zmiany i sięgnęła pamięcią jeszcze dalej: w roku 1985 zainteresowanie „zachodem” było bardzo duże i w parze z nim szła otwartość wobec jego mieszkańców. Jako Niemka z zachodu została przyjęta o wiele cieplej niż Niemcy ze wschodu. Po zjednoczeniu Niemiec w 1989 r. panowała atmosfera sceptycyzmu wobec nowej niemieckiej dominacji. Według Lesser także w 2007 r. pojawiły się antyniemieckie nastroje, które wspierały narodowo-konserwatywną politykę ówczesnego rządu. Teraz znowu możemy zaobserwować medialną oraz rzeczywistą „nagonkę” wobec Niemców, co pokazała napaść na profesora Jerzego Kochanowskiego, który został uderzony tylko dlatego, że w warszawskim tramwaju mówił po niemiecku. Lesser uważa, że w części polskiego społeczeństwa zachował się podświadomy sceptycyzm, który od czasu do czasu dochodzi do głosu.

Wrocławski profesor Romuald Jończy widzi w teraźniejszej debacie na temat imigracji zróżnicowanie pomiędzy imigrantami z Niemiec, którzy przyjeżdżają, by tymczasowo pracować w wielkich korporacjach oraz

pracownikami sezonowymi pochodzącymi z Ukrainy. Według profesora Jończygo można zauważyć odmienny stosunek do imigrantów z zachodu oraz wschodu. Imigranci z Europy Wschodniej są jedyną szansą dla Polski, aby zastąpić demograficzne braki na rynku pracy, które powstały na skutek emigracji Polaków na zachód. Jako przyczynę rozprzestrzenionej fobii wobec „obcych” profesor Jończy wskazuje politykę „ujednoczenia” propagowaną przez Polską Rzeczpospolitą Ludową. Od tamtej pory względnie mała liczba Polaków miała kontakt z obcokrajowcami, dlatego odrzucenie i gotowość do przemocy osiągnęły wysoki poziom. Według profesora Jończygo można zauważyć, że ksenofobiczne zajścia z użyciem przemocy mają miejsce przede wszystkim podczas wydarzeń upamiętniających historyczne momenty (np. marszów), które są doskonałą okazją, aby zmanifestować swoje poglądy. Należy zauważyć, że w Polsce otwartość wobec Niemców jest większa niż wobec innych obcokrajowców. Jako przykład profesor Jończy wskazuje Niemców wysiedlonych ze Śląska, którzy przed dwudziestoma laty wykupili swoje posiadłości i otworzyli tam hotele, w których zatrudniają wielu pracowników. Większość niemieckich imigrantów bez polskich korzeni znajduje zatrudnienie przede wszystkim w wielkich międzynarodowych korporacjach oraz w kancelariach prawniczych.

Polityka imigracyjna oraz integracyjna Polski

Na zakończenie w centrum uwagi znalazła się imigracyjna oraz integracyjna polityka polskiego rządu. Segeš Frelak podkreśliła, że wraz z otwarciem polskiego rynku pracy po wejściu do Unii Europejskiej w 2004 r. pojawiła się potrzeba uregulowania polityki imigracyjnej. Postulaty wprowadzenia aktywnej polityki dotyczącej rynku pracy pojawiały się bardzo rzadko i były najczęściej wysuwane przez branżę rolniczą. Do tej pory władze unikają podjęcia zdecydowanych kroków w tym kierunku. Polska jest krajem Unii Europejskiej, który czerpie największe zyski z imigrantów z Ukrainy. Według Segeš Frelak tym, co najbardziej utrudnia dostęp do polskiego rynku pracy, jest słabo rozwinięta polityka integracyjna: brakuje osób, które mogłyby pomóc imigrantom w polskich urzędach oraz wesprzeć ich w nauce polskiego. W rankingu 38 krajów Polska zajmuje 32 miejsce pod względem aktywnej polityki integracyjnej. Oczywiście także w Polsce istnieje zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników – brakuje jednak stanowiska rządu w tej sprawie. W centrum debaty na tematy migracyjne stoją kwestie bezpieczeństwa oraz te dotyczące uchodźców, a także uregulowania dostępu do rynku pracy, natomiast na dialog o polityce integracyjnej nie ma miejsca.

Profesor Romuald Jończy potwierdził istnienie problemu, jakim jest brak pracowników na polskim rynku pracy, który wynika z systemu edukacji: od wielu lat liczba absolwentów szkół wyższych odpowiada liczbie urodzeń i dlatego w wielu obszarach brakuje wyszkolonych pracowników. Według profesora Jończygo problemu tego nie da się rozwiązać tylko poprzez powrót Polaków z zagranicy. Zwłaszcza że, jak wspomniano na początku, dane w rejestrze meldunkowym nie wskazują jasno na to, kto pozostał w kraju a kto z niego wyjechał. Gminy nie mają żadnego interesu w tym, aby uaktualnić zapisy w rejestrze, ponieważ przez to zmniejszy się liczba mieszkańców, a co za tym idzie, zmaleją przyznawane fundusze.

Profesor Jończy szacuje, że różnica pomiędzy liczbą osób zameldowanych, a tą rzeczywiście przebywającą na miejscu, w niektórych regionach wynosi nawet 20%. Agnieszka Łada dodała, że także niemieckie przedsiębiorstwa w Polsce mają nadzieję na napływ pracowników z Ukrainy, którzy pokryją zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników.

Dyskusja na podium

Podczas dyskusji z publicznością poruszone zostały głównie tematy dotyczące ambiwalentnej postawy wobec Niemców w Polsce, a także powrotu do kraju Niemców z polskimi korzeniami. Gabriele Lesser wspomniała o rosnącej liczbie domów opieki dla niemieckich seniorów za wschodnią granicą Niemiec. Polska odznacza się rosnącą atrakcyjnością dla spędzenia tam spokojnej starości nie tylko dla Niemców z polskimi korzeniami, ale i tych bez związków z Polską, co wielokrotnie podkreślał profesor Jończy. Tymi tzw. niemieckimi migrantami byli do tej pory głównie Polacy z niemieckim obywatelstwem lub Niemcy z polskimi korzeniami. Jak zaznaczono w jednym z komentarzy, zróżnicowanie tych obydwu grup nie zostało poruszone w debacie, ponieważ pojęcia te są płynne. W odpowiedzi na pytanie profesor Jończy powtórzył, że jego prognoza, iż Polska może stać się krajem imigracyjnym dla ludzi stęsknionych za społeczeństwem bez wpływu kultur pozaeuropejskich, powinna zostać wzięta na poważnie. Brak odpowiedzi na wyzwania związane ze zmianami demograficznymi staje się palącym problemem, ponieważ faktem jest, że na chwilę obecną najbardziej zaludnione są obszary wokół dużych, atrakcyjnych centrów, natomiast w innych regionach można zaobserwować systematyczne wyludnianie. Według profesora Jończyego grupą zmuszoną do migracji są w szczególności kobiety, które po upadku socjalistycznych gospodarstw rolnych nie znalazły zatrudnienia w sektorze rolniczym. Dlatego też w dzisiejszych czasach obszary wiejskie zdominowane są przez sfrustrowanych mężczyzn.

Odnosząc się do pytania o postrzeganie Niemców w Polsce Gabriele Lesser stwierdziła, że obecny brak sympatii do Niemców podsycają w dużej mierze nacjonalistyczno-konserwatywne media. Jednym z tematów chętnie poruszanych przez media są teorie o zagrażającej Polsce niemieckiej dominacji w Europie oraz zarzuty wobec nowej polityki historycznej, według której Niemcy starają się zatuszować zbrodnie popełnione w czasie drugiej wojny światowej. Lesser potwierdziła, że nastroje te są zmienne i w każdej chwili niechęć może zmienić się w aprobatę, w zależności od aktualnie rządzącej partii. Segeś Frelak podsumowała pytania publiczności komentarzem, iż Polska mogłaby bezsprzecznie być krajem imigracyjnym, brakuje jednak aktywnej polityki integracyjnej. Często wychodzi się z założenia, że w przypadku imigrantów chodzi o migrantów wahadłowych, dlatego nie reaguje się w odpowiedni sposób na ich obecność. Agnieszka Łada w podsumowaniu wspomniała, że pomimo zaostrozania się dyskusji na tematy polsko-niemieckie w mediach, migracja Niemców do Polski w głównej mierze charakteryzuje się pozytywnymi kontaktami oraz wrażeniami. Ogólnie rzecz biorąc Polacy i Niemcy utrzymują dobre stosunki, nawet pomimo faktu iż język polski wydaje się Niemcom trudniejszy do nauki niż niemiecki Polakom.

Po 90-minutowej dyskusji goście zebrali się przy małym poczęstunku składającym się z polskich specjałów. Debata bez wątpienia otworzyła nowe perspektywy w obszarze stosunków polsko-niemieckich, które mogą wydawać się na wskroś znanym i zbadanym tematem. Wgląd w procesy migracyjne udowadnia, jak bardzo Polska i Niemcy połączone są ze sobą pod względem biograficznym oraz ekonomicznym. Organizatorzy w odpowiedzi na aprobatę wyrażoną przez uczestników oraz publiczność dołożą wszelkich starań, aby w przyszłości przyczyniać się podobnymi spotkaniami i dyskusjami do wzbogacenia debaty o stosunkach polsko-niemieckich. Krótkie eseje autorstwa naszych ekspertów można znaleźć tutaj. Zapraszamy do komentowania i dyskusji!



<https://www.pol-int.org/en/node/5895?j5Q6rewycZ5HtUDXTWpx7UZE=1>